

Louis A. Smith „How My Mind Has Changed” ss. 511-517

Ostatni z zamieszczonych w zbiorze esejów ma charakter wyjątkowy. Jego tytuł został zaczerpnięty z serii artykułów zamieszczanych w *The Christian Century: How My Mind Has Changed* – czyli: *Jak zmienił się mój sposób myślenia*. Jego wyjątkowość polega na tym, że zawiera on przemyślenia osoby, które zmieniła swoje przekonania odnośnie ordynacji kobiet w Kościele i jest gotowa wziąć pełną odpowiedzialność za swoje nowe przekonania.

Gdy dwa luterańskie kościoły zdecydowały się na ordynację kobiet odpowiednio w 1970 i 1972, autor artykułu popierał tę decyzję, widząc w niej źródło odnowy dla Kościoła. Po pewnym czasie zauważył jednak pewne niepokojące elementy, na które nie zwrócił uwagi w tamtym okresie.

Po pierwsze, ordynowane kobiety nie różniły się specjalnie od mężczyzn: wykazywały zbliżone braki przygotowania merytorycznego oraz problemy osobiste. Wszystkie one były oczywiście w pewnym stopniu oddane Kościołowi i jego prawdzie, ale ich nieudane małżeństwa, problemy we wcześniejszej pracy oraz inne urazy nieodwracalnie odkształciły ich psychikę, na co lekarstwem miała stać się religia. Dodatkowym elementem, który wniosły ze sobą kobiety była, popularna w religijnych kręgach, neopogańska religia feministyczna, sprzeciwiająca się wierze chrześcijańskiej. Feminizm przedstawia kobiety jako ofiary kultury patriarchalnej, wszechobecnej w historycznym kościele, oferując im „ponowną interpretację” Biblii oraz „ulepszoną” wersję wiary chrześcijańskiej.

Do propagatorów „nowej religii” włącza Autor ordynowane kobiety oraz popierających je mężczyzn, a do jej ekspresji specyficzny, trafiający do wszystkich i „wszechogarniający” język oraz pozamałżeńskie relacje seksualne. Największy grzech upatruje jednak w odrzuceniu Boga Biblii na rzecz bóstw chtonicznych, którym przeciwstawia się Boże Słowo.

Autor jest również zaskoczony przemyśleniami niektórych z ordynowanych kobiet, kwestionujących biblijne podstawy swojej ordynacji. Za aktualny stan rzeczy obwinia również przesunięcie uwagi z modelu krytyki historycznej na podejście historyczno- krytyczne, w obrębie którego teologowie, zwłaszcza ci, starający się za wszelką cenę publikować, by zaistnieć, dokonali zamiany tradycyjnej egzegezy w eisegezę.

Nie bez znaczenia w całej sprawie pozostają również wątki ekumeniczny oraz biblijny. Ordynacja kobiet to nowość w Kościele, wprowadzana bez konsultacji z największymi denominacjami. Kościoły, które się na nią decydują, tak naprawdę nie liczą się ze zdaniem

innych wierzących.

Luteranie obawiają się z jakiegoś powodu określenia „fundamentalistyczny”, nie znając często jego właściwego znaczenia. Terminem tym ferują za to chętnie zwolennicy ordynacji kobiet, by wdrażać swoje idee oraz stopniowo „zmiękczać” Bożą prawdę.

Autor sugeruje również, że skoro Chrystus jest głową Kościoła, czyli Oblubienicy, a służba pastorska ma podłoże chrystologiczne, Chrystus, poprzez swojego sługę, wchodzi w pewien sposób w interakcję ze swoją Ukochaną, co nadaje dodatkowy sens pawłowym nakazom i zakazom w tej materii.

Pisma profesorów Williama Weinricha oraz Johna Kleiniga dodatkowo uświadamiają, że biblijne ograniczenie służby pastorskiej do mężczyzn było czymś niespotykanym w ówczesnej kulturze śródziemnomorskiej. Gdyby Kościół tamtych czasów był bardziej zakorzeniony w kulturze, z pewnością dopuściłby do służby kobiety, co miało miejsce w innych, okolicznych religiach.

Po wtóre, kobiety wniosły ogromny wkład w życie oraz rozwój kościoła pełniąc przeróżne funkcje na stanowiskach „nieprzywódczych”. Za upadek urzędu pastorskiego można częściowo obwiniać mężczyzn, którzy urząd ten sprawowali, lub sprawują nadal, w sposób niegodny, nie można jednak, by użyć słów Autora: „naprawiać tego, co wypaczone, jeszcze bardziej to naginając”.

Po trzecie, Biblia w swoim przesłaniu stoi w opozycji do wszelkich kultur światowych, tworząc własną, unikalną „kulturę Ewangelii”, wchodzi ona, oczywiście, w interakcje z innymi kulturami, które nie stają się jednak przez to ani Ewangelią, ani jej kulturą. Wprowadzanie świeckiego modelu egalitaryzmu do chrześcijaństwa dodatkowo wypacza obraz biblijny.

Co zatem zrobić z problemem ordynacji kobiet? Autor sugeruje przerwanie tej praktyki i proponuje, by kobiety studiujące w seminariach, przygotowujące się do ordynacji, zostały przeproszone za zaistniałą sytuację i zachęcone do szukania miejsca w kościele na stanowiskach „niepastorskich”. Kobiety już ordynowane powinny mieć możliwość przejścia na stanowisko świeckie, zmianę charakteru służby lub kontynuowanie jej do (być może wcześniejszej) emerytury.

Artykuł kończy się przemyśleniem C.S. Lewisa, który stwierdził, że jeśli Kościół zgodzi się na ordynację kobiet, wkrótce okaże się, że stworzy on w ten sposób zupełnie nową religię. Autor artykułu przyznaje, że minęło niecałe pokolenie od pewnych decyzji ELCA, a już słyszeć wiele

niepokojących sygnałów. Wzywa do powrotu i wprowadzenia niezbędnych korekt, nawet jeśli miałyby to okazać się bardzo bolesne.